№ro 387.

KURYER POLSKI



WARSZAWA
Wtorek dnia 11 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pajedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSINSKI.— Albert GRZYMAŁA. —Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.—Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI,—Wincenty MAJEWSKI,—Aleizy BIERNACKI.— Adryan KRZYŻANOWSKI,— Franciszek ZAKRZEWSKI. — Marceli POMASKI.—(Redaktor odpowiedzialny zaregularne wychodzenie pisma Wincetyn MAJEWSKI.)

RZECZY KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

Rada municypalna miasta stołecz. Warszawy. — Podaje do wiadomości powszechnéj iż z składu swego powołała obywateli, którzy stósownie do artykułu 17 postanowienia Dyktatora z d. 30 grudnia r. z. wyrokować będą w sprawach przeciwko wprowadzającym potajemnie trunki do miasta lub usuwającym z pod kontrolli i opłaty skarbowéj; komitet ten posiedzenia swoje odbywać będzie w ratuszu głównym w sali obok wydziału policyjnego. — W Warszawie d. 7 stycznia 1830 r. — Prezydent, *Węgrzecki.* — Sekretarz jlny, *Jakołłkowski.*

Taż rada ogłasza: Komitet trudniący się uformowaniem dwóch pułków Warszawskich, potrzebując nim takowe się uskuteczni w miarę przybywających ludzi wyżywienia dla tychże, ogłasza, iż w d. 12 b. m. i r. w południe do bióra komitetu ubiorczego posiedzenia swe w ratuszu głów. miasta stoł. Warszawy odbywającego, zgłosić się mogą osoby które dostarczania takowéj podjąć się zechcą, w miarę potrzeby, za opłatą w gotowiźnie bezzwłocznie uskutecznić się mającą. (Podpisy jak wyżéj.)

Taż Rada oświadcza niniejszém publiczne podziękowanie W. Wernerowi, właścicielowi farbiarni w Ozorkowie, który pięć postawów sukna karmazynowego dla formujących się dwóch pułków warszawskich, komitetowi trudniącemu się ubraniem i uzbrojeniem rzeczonych pułków przysłać raczył. (Podpisy jak wyżéj)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

O to jest proklamacja cesarza rossjiskiego w Petersburgu wydana, o któréj przed kilku dniami donieśliśmy.

,,My Mikołaj I z Bożéj łaski i t. d. Niegodziwa zdrada wstrzęsła połączone z Rossją Królestwo Polskie. Źle myślący, których dobrodziejstwa i wspaniałomyślność cesarza Alexandra, wskrzesiciela ich ojczyzny, nie rozbroiła, i którzy pod opieką nadanych im praw używali owoców jego dobroci, knuli tajemne spiski by obalić zaprowadzony przezeń porządek i odkryli je na jaw dnia 29 listopada, przez bunt, przelew krwi i zbrodniczy zamach na życie ukochanego naszego brata Konstantego cesarzewicza. Korzystając z ciemności wieczoru, część zbuntowanego przez nich pospólstwa wpadła do pałacu cesarzewicza, a tymczasem udało im się w wielu miejscach Warszawy, pod zmyślonym pozorem, że wojska rossjiskie wyrzynają spokojnych mieszkańców, lud do siebie przyciągnąć, miasto całą okropnością anarchji zapełnić. Cesarzewicz postanowił z rossjiskiém i wiernem sobie wojskiem Polskiém zająć stanowiska w bliskości Warszawy i niedziałać zaczepnie, by uniknąć krwi przelewu. by okazać

fałsz i niegodziwość rozsiewanych wieści i zostawić zwierzchności miejscowéj sposobność nawrócenia uwiedzionych, oparcia się źle myślącym. Atoli ta nadzieja spełzła. Rada administracjina nie była w stanie przywrócić porządku; będąc ciągle straszona przez buntowników, którzy porobiwszy między sobą zakazane związki, oddalili z niéj mianowanych przez nas członków a narzucili nowych, jakich im hersztowie spisku wskazali, niepozostawało jéj nic więcéj jak błagać najpokorniéj cesarzewicza, aby dla ochrony od rabunku publicznych i prywatnych własności, będące przy nim wojska Polskie odesłał; wkrótce Rada ta całkowicie rozwiązaną została, i wszelka władza przeszła w ręce jednego jenerała. Tymczasem wieść o rewolucji przebiegła wszystkie prowincje królestwa; wszędzie tych samych używano środków oszukaństwa, grozb, kłamstw, by spokojnych uwieśdź mieszkańców. W tak ważném i opłakaném zdarzeniu cesarzewicz musiał się przychylić do życzenia rady, i odesłał wierne sobie wojsko Polskie do Warszawy, dla strzeżenia całości osób i własności. Sam zaś opuścił królestwo i dnia 13 grudnia dostał się do guberuji Wołyńskiéj. Spełniła się przeto dawno może uknowana zbrodnia. Naród Królestwa Polskiego, gardząc dobrodziejstwy pokoju i szczęścia, jakich pod naszém berłem po tylu klęskach używał, rzuca się znowu w przepaść buntu i nieszczęść, a tłumy łatwowiernych, bojąc się bliskiéj kary, śmicją na chwilę myśléć o zwycięstwie, i prawym swym panom podawać warunki. Rossjanie wiecie, że je odrzuciłem z niechęcią. Wasze wiernością pałające serca, rozumieją nasze uczucia. Na piérwszą wiadomość o zdradzie, powtórzyliście mi przysięgę niezachwianéj wierności. A w téj chwili wśród obszernych państwa naszego krain, jedno tylko widzimy uczucie, jedno życzenie, poświęcenia życia i majątku za honor cesarza i całość granic cesarstwa. Z wzruszeniem patrzymy na ów piękny zapał miłości ludu ku nam i ojczyznie, i mamy za obowiązek kilku słowy pocieszyć: Nie trzeba nam nowych ofiar i wysileń, Bóg jest z nami, opiekun praw, a potężna Rossja jedém cięciem burzycieli do spokojności przywiedzie; wierne nasze wojska, które się niedawno zwycięstwami odznaczyły, gromadzą się już przy zachodnich granicach państwa. Jakkolwiek do ukarania złamanéj wiary gotowi, chcemy winnych od niewinnych odróżnić, słabym którzy przez ślepotę lub bojaźń uwieśdź się dali, przebaczyć; niewszyscy poddani królestwa Polskiego, niewszyscy mieszkańcy Warszawy mieli udział w spisku i jego opłakanych skutkach. Wielu przez chwalebną śmierć okazali, że znają swe obowiązki; inni, podług rapportów W. xięcia, ze łzami rozpaczy, powracali w miejsca przez buntowników opanowane. Ci buntownicy, razem z oszukanymi i uwiedzionymi, tworzą wprawdzie większą część wojska i mieszkańców Królestwa Polskiego. Wydaliśmy do nich dnia 17 b. m. proklamacją, w któréj objawiając całe nasze nieukontentowanie z powodu zaszłéj zdrady, wydaliśmy rozkaz aby samowolne i nieprawne uzbrajania się wzięły koniec i wszystko wróciło do dawnéj stopy. Przez to mogą jeszcze zmazać winę swych ziomków i królestwo Polskie od zgubnych zbrodniczego zaślepienia skutków osłonić. Podając im ten jedyny środek ratunku, chcemy aby wierni nasi poddani wiedzieli o tym dowodzie naszego politowania: broniąc całości praw, tronu i ojczyzny, oszczędzajmy tych co błędu żałują. Rossjanie! przykład waszego cesarza niech będzie wam przewodnikiem, sprawiedliwość bez zemsty, stałość w boju za honor i dobro narodu bez nienawiści ku zaślepionym przeciwnikom; miłość i poważanie dla tych Królestwa Polskiego poddanych, którzy pozostaną wierni wykonanéj nam przysiędze, gotowość do zgody ze wszystkiemi którzy do obowiązków powrócą. Spełnicie moją nadzieję, jak ją dotąd spełnialiście. Trwajcie w spokojności, ufności w Bogu, owych ciągłych dobroczyńcach Rossji, ufajcie monarsze który czując świętość i wielkość swego powołania, utrzyma w całości godność swojego pań-

siwa i sławę rossjiskiego imienia. Dan w Petersburgu 12/24 grudnia 1830 rokua.

Do uwag któreśmy dawniéj w téj mierze umieścili, dodajemy: że publikacja proklamacji naprowadza na tę myśl, iż lud rossjiski z upragnieniem i niespokojnością czeka stanowczych wiadomości o naszéj rewolucji: nadto, że wiadomości jakie dotąd posiada, i wyobrażenia jakie ztąd powstały, bardzo muszą być nam korzystne, kiedy dyplomatyka rossjiska ucieka się do ostatniego środka, do przedstawienia obuszających fałszów i kłamstw. Zresztą na szczegółowe miejsca tego niewczesnego aktu, nie warto nawet okiem rzucić.

Officerowie pułku strzelców konnych gwardji, przejęci zupełném poświęceniem się dla wielkiéj sprawy ojczyzny, złożyli deklaracją, mocą któréj ofiarują na potrzeby kraju miesięczny żołd, z prośbą potrącania im takowego w ciągu bieżącego kwartału. Za ich przykładem podofficerowie i żołnierze ofiarowali całą gratyfikacją z roku 1829, w banku polskim złożoną. Podofficerowie zaś, żołnierze i służący officerscy, którzy nie mając żadnéj gratyfikacji, pragnęli nie być wyłączonymi od składki, złożyli w gotowiźnie złp. 256 gr. 20. Ofiara officerów jest niezawisłą od wszelkich potrąceń, jakie się władzy wyższéj spodoba z ich żołdu uczynić.

(A. n.) Jedno z pism Warszawskich, umieszczając w tych dniach krótką wiadomość o powrocie do Warszawy kilkunastu Polaków, będących w służbie X. Konstantego dodaje: *Jakiś żydek donosi o wszystkiém co się dzieje w Warszawie.*

Ponieważ ja jestem żydkiem, odczytawszy wspomniony wyraz, westchnąłem głęboko i sam siebie zapytałem: żydku, czy dla ciebie i dla podobnie tobie myślących spółwyznawców, nie zajaśniało to dobroczynne słońce, które nad horyzontem ojczyzny twojéj tak wspaniale się wznosi? czy wiecznie ten wyraz *żydek* lub *żyd*, jakby *imię zbiorowe*, całego twego ludu dotykać będzie, skoro mowa o czynie niegodziwym? kiedy np. wyprowadzają delikwenta na plac kary, wtedy jeśli on jest innym wyznawcą mówią: prowadzą *Wojtka*, *Maćka* i t. d. jeśli zaś jest wyznawcą wiary Mojżesza nie mówią: prowadzą *Rubina*, *Szymona*, lecz: *żyda prowadzą.*

Czas już prawdziwie aby z odrodzeniem się kochanéj ojczyzny złośliwe uprzedzenie, będące cechą umysłów nikczemnych, znikło. Czas już, aby ziarna niezgody, jakie niejedna próżna ręka między ziomków, i jeszcze teraz w tak drogich dla ogólnéj matki chwilach, rzucić usiłuje, poznane i wzgardzone zostały. Kiedy kto ma coś przeciwko żydowi lub chrześcjanowi, niechaj powiedzieć zechce N. N. jest posądzony o to, albo zrobił to; lecz niechaj nikt ogólném wyrażeniem nieobrazi całego ludu w jednéj osobie. Izrael *Izajowicz.*

(A. n.) Upoważniony od Kuszla pułkownika strzelców piekielnych, bezpardonnych do zbierania osób chcących mieć udział w tak szlachetnym celu. mam za obowiązek wyjaśnić, że nazwanie bezpardonny nie oznacza krwawéj zemsty nad nieprzyjacielem, to jest że nie powinien go zabijać gdy nieprzyjaciel broń składa, lecz tylko obowiązkiem jest wpisującego się by nie prosił o pardon, chociażby mu tysiące mieczów groziło, na co musi wykonać przysięgę. Hasłem jest dla nas śmierć lub zwycięstwo. — Upraszam więc was rodacy, którzy będziecie życzyli wejść do tego pułku, abyście się podpisali, podpisy będą się odbywać na Tłomackiem w Hotelu Wileńskim pod Nro 7 o każdéj godzinie. Przychodzący znajdzie xięgę do podpisu w któréj raczy umieścić imie, nazwisko i dom gdzie mieszka. — J. J. żołnierz z pułku strzelców piekielnych bezpardonnych.

(A. n.) Gdy cały naród oburza się na uwolnienie Lubowidzkiego, gdy żadne dotąd usprawiedliwienie wydania onego publicznie ogłoszone nie było, powinnnością jest porucznika P. Zuberbier w gwardji narodowéj, będącego na warcie z d. 1 na 2 stycznia r. b. w Ujazdowie, aby ogłosił powód dla jakiego tegoż Lubowidzkiego uwolnił z pod straży. Jeżeli Pan

Żuberbier udowodni rozkazem z wyższéj władzy wydanym pozwolenie wydania jeńca, opinja publiczna zaspokojona będzie, inaczéj winien być do odpowiedzialności pociągnięty, wraz z podoficerem mającym oddział i inspekcję na górze przy aresztantach, a to dla tego, aby naczelnicy wart nie zawodzili zaufania w nich położonego. G. N.

(A. n.) Na umieszczony artykuł w Nrze 384 Kurjera Polskiego z podpisem Z. którego nazwiska redakcja dotąd mi nie wymieniła, mam sobie za obowiązek odpisać, gdyż nie chcę ażeby moi współrodacy i koledzy, sądzili o mnie z tego artykułu. Prawy Polak cieszy się z odrodzenia ojczyzny i odzyskania swobód wolnego narodu, lecz ich nienadużywa: wolności druku nie zamienia w swawolę, i nie targa się na dobrą sławę współziomków swoich, która mu drogą być powinna. Na zarzuty odpowiadam; żem odprowadzał jenerałowę Rychter do granicy z polecenia wyższéj władzy, jako i w zamku bywałem za rozkazem w interessie służbowym. (*) Oświadczam przeto, wytłómaczywszy się że pan Z. z mylnego źródła wiadomość swoję umieścił, i może przez nieporozumienie dotknął mnie niewłaściwie. Kroków stosownych w téj mierze niezaniedbam przedsięwziąść i niespodziewam się aby dwudziestokilko-letni ciąg służby w zawodzie wojskowym, poświęconéj dla méj ojczyzny, miał być zmazanym przez jeden mylny zarzut, który nawet na wiarę nie zasługuje. Rossjiscy jenerałowie mieli polskich adjutantów z rozkazu władzy dodanych, tak jak polscy mieli rossjiskich. Zetknięcie to nie miało i nie mogło mieć żadnego wpływu na charakter Polaka i na tę miłość ojczyzny, któréj dowody złożę na polu sławy, nie zaś za stolikiem z piórem w ręku. *Karski* Kapitan.

Doszła nas wiadomość, iż kommissja rządowa przychodów i skarbu wydała w tych dniach rozporządzenie najmocniejsze do kommissji wojewódzkich, ażeby odtąd sprzedaży dóbr rządowych nie ogłaszały, i w żadne układy o sprzedaż ich z nikim nie wchodziły.

Od Nowego-roku wychodzi w Płocku pismo trzy razy na tydzień, pod tytułem: „Goniec Płocki;" kilkanaście osób redaguje ten dziennik.

Dnia 8 stycznia Dyktator zrobił przegląd gwardji akademickiéj na Saskim placu: oświadczył jéj, że odtąd przechodzi na stopę wojenną, składać będzie pułk linjowy gwardji, i pobierać żołd ze skarbu. Mianował zarazem dowódzcą tego korpusu P. Łagowskiego podpułkownika, męża nieustraszonéj odwagi i srodze za rządów zeszłych prześladowanego. Młodzież najżywszą była przejęta radością. Były dowódzca gwardji téj, professor Szyrma otrzymał zaszczytne od Dyktatora podziękowanie, za jego odtąd okazaną gorliwość... Tenże professor przemówił czule do młodzieży, i przyrzekł walczyć z nimi, jako prosty żołnierz.

Jeżeli się nie można spodziewać śpiesznego wyuczenia sławionéj po Europie opery Niema z Portici, którą nam wrogi nasze zakazali, żądaćby należało żeby nam przynajmniéj piérwsze akta o ile wyuczone zostaną, widzieć jak najprędzéj dozwolono.

Wyszedł z druku głos F. S. Dmóchowskiego, przygotowany na zebranie członków gwardji narodowéj, które miało się odbyć d. 7 stycznia 1831 r. Poprzedza go wiadomość z jakich powodów zamierzone posiedzenie miejsca nie miało. Dostać go można we wszystkich kantorach, cena gr. 15.

Obywatel z Wołynia, wyjeżdżającemu do szeregów polskich synowi, dał ostatnie błogosławieństwo, a oraz kulę, oświadczając: „Jest to kula którą nieprzyjaciele wolności wypuścili do wolnych Polaków, utkwiła ona w mojém ciele pod Szczekocinami, a wydobytą zachowałem dotąd, i teraz daję ci takową abyś oddał zkąd na ojca wypuszczoną została." Syn oświadczył, iż oprócz téj kuli jeżeli dziesięć innych nie puści tak aby celu nie chybiły, nie ulży sobie cię-

(*) Istotnie P. Karski okazał redakcji w oryginałach rozkaz odprowadzenia jenerałowéj i pozwolenie wnijścia do zamku, przez wyższą władzę wojskową wydane.

żaru, jaki serce jego przyciska. Naszéj i swojéj własnéj *wolności*.

(A. n.) Po przerwie dni siedmiu, umieścił nareszcie Kurjer Polski w Nrze 384 i odpowiedź swoją na wymierzony przeciw mnie artykuł w Nrze 378, i uwagi redakcji nad nią. W krótkości na te uwagi odpowiem:

Ciąży mnie nowy zarzut, iż należałem do jakichciś narad z ces. Ros. radcą Nowosilcowem, oświadczam przeto, iż do żadnych narad nie należałem.

Resztę myśli i nauk Pana J. B. O. choć szanuję, jako zasady; do siebie przecież stósować ich nie powinienem; bo jak w całym zawodzie długoletniego urzędowania, zawsze czystém sumieniem powodowałem się, tak i w nieszczęsném chwilowém położeniu, które mi autor prześladowczo wyrzuca, ani na chwilę go nie zdradziłem.

Kończę więc na powtórzeniu, że przy mojéj prawości, śmiało staję przed sądem, zawsze sprawiedliwym, opinji publicznéj *Borakowski* ref. st.

Młodzi professorowie instytutu politechnicznego, pośpieszyli z wydaniem instrukcji do wyrabiania saletry: jest już drukiem ogłoszona: Oto jest wstęp do tego ważnego, i w dzisiejszych okliczności ach nader użytecznego dziełka.

Każdemu znaną jest saletra; używamy jéj w gospodarstwie, medycynie, w rozmaitych sztukach i rzemiosłach: lecz w największéj ilości bywa potrzebowaną do prochu strzelniczego, w którym $\frac{3}{4}$ części składowych stanowi i nie może być żadném innémi ciałem zastąpioną; słowem, fabrykacja prochu bez saletry jest niepodobną do uskutecznienia. Jednakowoż pod rządem zeszłym nie mieliśmy w kraju ani jednéj salétralni, chociaż produkt ten można było u nas obficie wyrabiać, ale otrzymywaliśmy go z Rossji, rownie jak proch gotowy i broń, stając się tym sposobem zawisłymi od niej w tém właśnie, coby nas doprowadziło do odzyskania wolności lub upomnienia się o nasze swobody. W dzisiejszém położeniu naszém zrywają się stosunki handlowe z pogranicznemi krajami; we własnéj przeto ziemi szukać będziemy wszelkich środków, i pewni, że obywatele pospieszą z dzielną pomocą w zaopatrzeniu wojska potrzebami wojennemi, podajemy do publicznéj wiadomości sposób wyrabiania saletry, wskazując środki, które wszędzie i przez każdego z łatwością mogą być wykonane. Nie idzie tu bynajmniéj o tworzenie zakładów na wielką stopę, lecz chcemy postawić każdego obywatela w możności wyrobienia kilku lub kilkunastu funtów, pewni, że każdy dobry Polak nie zaniedba téj sposobności do okazania, ile sprawa narodu jest mu drogą i ile dla niéj chce się poświęcić.

Dziś zimna stop. 9. — Wczoraj w południe 3.
TEATR NARODOWY. Dziś: Hamlet.

U W A G I.

(A. n.) Pan Ostrowski (w Kur. Pol. Nrze 376) rozbierając karogodność nieprawych służalców zwalonego rządu, tych sprężyn gwałtu i ucisku Polski, pomieszał przedmioty mające pod względem prawa różne znaczenie.

Nadużywający i przywłaszczyciele władzy są przestępcy, na których czyny, prawo obowiązujące naznaczyło karę. Zgadzam się, aby ich ścigał miecz sprawiedliwości. Obojętność władz rządowych w czasie kiedy panowanie praw na gruzach despotyzmu stanęło, zadziwia i może oburzyć naród uzbrojony przeciw bezprawiu.

Inaczej prawnikowi rozumować wypada o tych przestępstwach, które w xiedze prawa nie są obostrzone karą. Szpiegostwo pospolite jest przemilczane w kodexie. Głos powszechny woła o ukaranie ludzi, którzy współbraci na ciężkie narazili krzywdy, łupili skarb z funduszów przeznaczonych na publiczne dobro i hańbą okrywali Polaków. Głos powszechny ma swoją zasadę i wysłuchanym będzie, ale zachodzi wątpliwość jaką drogą wymiar sprawiedliwości winien nastąpić.

Rozumowania P. Ostrowskiego w téj materji są i nieprawne i niepolityczne. Powtórzmy je w krótkiém zebraniu: « Dyktator ma władzę nieograniczoną,..ale na Tyberjuszach cięży przekleństwo historji... Niechaj swoją władzę objawia przez dobroczynne działania, niech będzie naszym pocieszycielem, ale nie duchem zemsty i potępienia. Jeśli mu narzucimy o-

bowiązek karania szpiegów, ściągniemy nań niechęć, przekleństwo, a może i zemstę wielu przestępców. Sądy zwyczajne niechaj zawyrokują karę... Prawo nasze nie obejmuje wyraźnie przestępstwa szpiegowania... Wynikaż ztąd, że czyny podobne należy bezkarnemi zostawić?... Nie szanujmy literę ale ducha prawa; sąd narodu jest duchem prawa. Sąd narodu już dawno wzywa ukarania szpiegów... Chcemyż upatrzyć formułkę jasno i dobitnie karać nakazującą?»

Pan Ostrowski zgadza się przeto (bo zaprzeczyć niepodobna), że szpiegostwo nie jest uznane za przestępstwo w naszéj ustawie karnéj, żąda jednak po sędziach, aby idąc za głosem powszechnym wyrzekli karę na szpiegów. Naród zrobił powstanie naprzeciw despotyzmowi rządu, obalił dawny polityczny porządek, aleć sądy nie podniosły rewolucji przeciwko prawodawstwu obowiązującemu, wykonywać je muszą, dopóki nowe postanowione nie będzie, i nie wolno im wymierzyć kary nad prawo. W zastosowaniu przepisów karnych niegodzi się używać tłómaczeń rozciągłych, tę zasadę wszystkie prawodawstwa szanują. Gdzie idzie o pozbawienie człowieka głównych praw jego, życia, wolności, honoru, tam sędzia litery prawa trzymać się musi. Kodex cywilny zabrania odmówienia sprawiedliwości pod pozorem, że prawo milczy lub ciemne, a kodex kryminalny każe głosić niewinność w każdym przypadku gdzie nie była zagrożoną kara, i na tém, zasadza sprawiedliwość karzącą. Artykuły 1 i 6 kod. kar. stanowią, że to tylko jest przestępstwem, co jest w tymże kodexie za przestępstwo uznane. Artykuły 48, 49, 60, 225 i 236 najściśléj ograniczają samowolność sędziego przy wymierzeniu kary. Art. 588, stosujący się do policyjnych przewinień, jest wyjątkiem od powszechnéj reguły dającym krytyce słuszne do naganienia powody. Nie głos narodu, ale myśl prawodawcy jest duchem prawa. Rząd przeszły; autor projektu i sankcji ustawy karnéj, nie miał myśli karać ludzi sobie pomocnych, przyjaciół hojnie wynagradzanych. Sędzia więc kryminalny, podług najwolniejszego nawet tłómaczenia ustawy, nie może wymierzyć kary na szpiegów, jeśli inne z tego rzemiosła nie wypłynęło przestępstwo. Szpieg dozierał i donosił postępowanie obywateli, a rząd ścigał najszlachetniejsze czyny prawych synów ojczyzny. Artykuł więc 190 kod. kar. (który P. O. powołuje) do szpiegostwa zastosować się nie da, bo potwarz wtenczas tylko istnieje, kiedy doniesienie miało za przedmiot czyn zmyślony, czyn zbrodniczy. Tém mniéj są trafne nadciągnięcia przepisów prawa o nadużyciu władzy, o rokoszu i zdradzie kraju do szpiegów, co żadnéj nie wykonywali władzy, nie obalali krajowego rządu, lecz owszem na jego skinienie stawali się nikczemnemi płazami.

Szpieg dla niecnego zysku targał najświętsze towarzyskie ogniwa, z uśmiechem w ustach a z sercem jadu pełném, z chytrością lisa, dla wybadania skrytości wkradał się w zacisza współbraci, aby ich potém wydać na łup tygrysom. Jest to czyn bezwarunkowo szkodliwy, oburzający szlachetny umysł Polaków, musi znaleźć karę; ale nie narzucajmy jéj sędziemu, kiedy ją przemilczała ustawa. Jakąż mielibyśmy rękojmię porządku i swobód obywatelskich, gdyby sędzia przeznaczony do ich opieki, nie trzymał się prawa i łamiąc formę wyszukiwał ducha? wtenczas z jednego, utworzyłoby się tyle różnych przepisów, ileby istniało umysłów tego ducha wyszukujących, podobna zasada byłaby więcéj szkodliwą jak mnogość rossyjskich ukazów.

P. Ostrowski powiada: « Gdzie niéma instytucji, wzywajmy opiekuńczéj władzy Dyktatora.» Łączę tu z nim głos mój. Naród wzburzony przelał na niego swą wolę, oddał w jego ręce władzę, ażeby daléj i skuteczniéj prowadził rewolucją. Dyktator wysłucha głosu publicznego, zaradzi potrzebom narodu. Wzywamy go, nie o wyrok karzący, lecz o ustawę przepisującą skutki szpiegostwa, wzywamy go o wskazanie władzy do zastosowania tych skutków. Kilkadziesiąt osób zapełnia więzienia bez wyroku, wśród tych jest wielu niewinnych, pozbawionych wolności, którzy dla tego jedynie cierpią, że władze w obecném położeniu, nie uznają się właściwemi do rozpoznawania tego przedmiotu, a przeciwnie wielu rzeczywistych przestępców zaraża dotąd towarzystwo prawych obywateli, że nie masz ustawy, któraby do pozbawienia ich wolności upoważniała. Jeżeli Dyktator (jak P. O. wyobraża go sobie) chce być tylko pocieszycielem, niechaj więc wyrzeknie, aby natychmiast przywrócono wolność zatrzymanym szpiegom, niechaj zakaże gorliwym o oczyszczenie polskiego szczepu, chwytanie i sprowadzanie ich do przybytków sprawiedliwości. Lecz jeżeli ma przekonanie, że godłem władzy jest równie miecz jak berło, powinien oznaczyć na zasadach słuszności i dobra kraju, te złe skutki, jakie szpiegostwo ściągnęło na siebie. Wtenczas dopiéro sądy mogą stać się właściwemi do ukarania szpiegów, nowa ustawa będzie dla nich normą postępowania. Działanie Dyktatora jest dobroczynne, gdy ma na celu wytępienie wrogów ojczyzny, taż sama dłoń co wynagradza zasługę, trzyma oręż gotowy do zadania krwawych ciosów burzycielom prawa. Czyż tylko zewnętrznych nieprzyjaciół ma ścigać, a wewnętrznym zostawić dawne swobody? Nie żądamy po nim surowości nad miarę złego, pastwienie się jest niegodne oświeconego narodu, i nie jest znane w charakterze Polaków, ale żądamy obmyślenia środków, jakie konieczna wymaga potrzeba. Obawa niechęci

i zemsty przestępców zatrważa tylko słabe dusze; sprawiedliwy z tąż samą spokojnością ogłasza niewinność jak potępienie zbrodniarza. Władza Dyktatora jest równie prawną jak władza sądów; nie będzie on duchem zemsty, lecz genjuszem sprawiedliwości, a głos jego równie jak głos kapłanów Themidy, będzie święty, nietykalny, nieomylny i niemogący zapragnąć zemsty." Ubliża prawości naszéj rewolucji kto przypuszcza, że władza z niéj wynikła nie znajdzie poszanowania. Wola powszechna zlaną została w jedno ognisko, głos publiczny jest jéj skazówką, a sąd narodu hamulcem nadużycia. Naród powierzył z zaufaniem zupełnem, ster swoich losów mężowi doświadczonéj cnoty, i nielęka się zboczenia; szanować będzie wolę jego do ogólnego dobra dążącą. Wtenczas bezwątpienia Dyktator ściągnąłby na siebie sprawiedliwy zarzut, gdyby dozwolił, gdyby chciał, aby pod jego rządem zboczono z prawnego porządku.

Wyrzuciliśmy kometę, który szkodliwy wpływ na naszą ojczyznę wywierał i zagrażał jéj zniszczeniem, bez sądów, mocą woli i siły narodu—a teraz przy obejściu się z jego satellitami chcemy inną obiérać drogę. Prawa stanowione, które wykonywają sądy, są często błędne, niezgodne z pojęciami ludu—wyrok despoty krwią napisany, jest także prawem tego rodzaju. Ustawy z których naród robi się sądem, przed którémi drżą monarchowie ciemięzcy, są święte, nieomylne—ich początek jest od Boga, wyryte w naturze człowieka, istnąć i obowiązywać nie przestaną, dopóki będą ludzie żyć i prawa swoje pojmować. Dobrze P. Ostrowski powiedział, że podług kodexu nasza rewolucja jest zbrodnią, a my jesteśmy buntownikami, jakże z sobą jest sprzeczny, kiedy w inném miejscu też same kodexowe wyobrażenia usiłuje zastosować do szpiegów. W rzeczach gwałtownych wstrząśnień, łamiących dawny porządek, nie uciekajmy się do xięgi prawa, która napisana będąc dla utrzymania porządku, nie może usprawiedliwiać nadzwyczajnych, koniecznych wypadków. Wola i siła narodu podniosła rewolucję, stwierdzoną powszechnym głosem ludów Europy, rewolucja ma swoje zasady równie święte jak xięgi prawa, idźmy za niemi. Wola i siła narodu spoczywa teraz w władzy Dyktatora, a nie spoczywa bezczynnie, władza więc Dyktatora powinna rozstrzygnąć los szpiegów.

Antoni *Morzycki.*

Po ośmioletnim gwałceniu praw i przywileów uniwer. Warszawskiego przez były skład tak zwanéj kommissji, oświecenia która go nawet do zupełnego zwinięcia i rozszarpania podała była radzie administracyjnéj; a to z okoliczności wydarzenia przy wiekopomnéj pamięci pogrzebie wojewody Bielińskiego, prezesa sądu sejmowego: został obrany rektorem tegoż uniwersytetu Józef Karól Skrodzki, professor wydziału filozoficznego, większością głosów kollegów, którzy się na ten akt w d. 10 stycz r. b. skutkiem wezwania czcigodnego zastępcy ministra oświecenia Joachima Lelewela zgromadzili. Równie jak cały stan nauczycielski w kraju naszym, poniżeni professorowie uniwersytetu Warszawskiego przez tak zwaną kommissją oświecenia, a to za to jedynie, że ich prelekcji słuchała młodzież polska, i że oni sami byli Polakami, usunięci od wszelkich nagród i promocji, skazani pobierać najlichszą z europejskich uniwersytetów płacę i przeto własnem wysileniem utrzymujący tę najważniejszą w kraju instytucją, mianowani przez ludzi, którzy nie wiedzieli co to jest być professorem, w czasie prelekcji szpiegowani czy nie byli patrjotami lub liberalistami, nakoniec zmuszeni do hańbiącego mundúru w którym nieśmieli na świat się pokazać; dziś po 15 latach piérwszy raz mogli się odezwać głosem prawdy i czucia, i zastanowić się nad środkami przez które uniwersytet mógłby stały statut, właściwą sobie a dla dobra kraju konieczną powagę, otrzymać. Zgodzili się w szczególności, aby teraz obrany rektor tylko do epoki zatwierdzenia przyszłego statutu sprawował swój urząd, i aby rektor nie na cztery lata jak było dotąd, ale tylko na rok jeden był nadal obiérany. Prezydujący dziekan Bandtkie, złożywszy imieniem uniwersytetu podziękowanie byłemu rektorowi Szwejkowskiemu, za zasługi dla uniwersytetu położone, zamknął odprawione pod jego przewodnictwem to ważne posiedzenie.

A. K.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Francja. — Na sessji d. 28 grudnia, prowadzono daléj narady nad ustawami o gwardji narodowéj; hr. Rambuteau, zapytał się ministrów, czy nie zechcą po ostatnich wypadkach, dać objaśnienia o systemacie rządu wewnątrz i zewnątrz kraju: tudzież o pobudkach osta-

tnich zaburzeń. — Wszedł na mownicę prezes rady ministrów, i w obszernéj mowie przedstawił te główne punkta:

System ogólny jest, postępować w duchu rewolucji lipcowéj. W szczególności zaś, trzyma się rząd co do stosunków zagranicznych systematu zbawiennego niemieszania się do cudzych spraw; lecz zarazem chce, aby Francja zewnątrz, była poważaną i słuchaną. W kraju wolność, publiczny porządek, uszanowanie dla praw, jest hasłem rządu.

Wspomniał także minister, że są ludzie, którzy dla osobistych widoków i dla zysków, szukają zawichrzeń i niepokoju; są inni, co przez lekkomyślność wciągają się do złego: są także przyjaciele dawnego rządu obalonego, którzy dla dokonania piekielnych zamiarów, przybierają maskę wolności i jéj najczynniejszych obrońców, pochwycono już kilku ze sprawców tego rodzaju, a rząd ma w posiadaniu, dowód na piśmie własnoręczny, od nich wypływający, gdzie jest rozwiniętą machiawelska ta zasada: „Trzeba koniecznie rzeczypospolitéj, tym sposobem wypędzimy familją Orleańską.“

Cała mowa przyjętą była z upodobaniem, niektóre zaś jéj miejsca, mianowicie ostatnie, mocne uczyniło wrażenie.

W piérwszych dniach b. m. miało być niezawodnie przedstawione *prawo o wyborach*, w izbie deputowanych.

W dziennikach zaczyna być rozbierane pytanie, co jest monarchja republikancka?

Robi się i wzmacnia stronnictwo przeciwko teraźniejszéj izbie deputowanych.

Rozmaite chodzą wieści o dalszych zamiarach rządu. Niektórzy mniemają, że marszałek Soult postawiony będzie na czele rządu, że wszystkie trudności załatwią się wielką wojną lądową: a nowa sława wojenna ustali rzeczy we Francji. Inni sądzą, że jenerał Lafayette weźmie piérwsze ministerstwo, zwoła wielki kongres narodowy, wedle prawa o wyborach z 1791 i stanowczo losy Francji oznaczy. (P. R. właśnie byłby też czas do naradzań podobnego rodzaju!...)

Anglja. — Królestwo bawią ciągle w Brighton: niektóre dzienniki angielskie żalą się, że wysłany od Francji do kongressu belgijskiego ajent znosi się z osobami rządowemi kraju tego bardzo często, bez żadnych powierzeń i komunikacji z posłem angielskim.

W Preston obrano na członka parlamentu znanego Hunta: cała ludność mocno się ztąd uradowała: wyprawiono mu zaraz wielki obiad.

Druga część życia Byrona, przez poetę Moora, wkrótce wychodzi z druku.

Walter-Scott, jak wiadomo, przez bankructwa kilku xięgarzy, pogorszył sobie znacznie majątek, zajęto mu nawet ruchomości. Niedawno wierzyciele jego, na zebraniu ogólném, postanowili zwrócić mu wszystkie przedmioty gospodarstwa domowego dotyczące, srebro, bieliznę, malowidła, bibljotekę i gabinet rzadkich rzeczy, jako dowód szczególnego szacunku.

Belgjum: — Potwierdza się wiadomość że oddział Belgijczyków napadł na oddział Hollendrów z Mastrychtu; była to mała utarczka.

Na kongressie, podają niektóre okolice petycje, o przyłączenie Belgjum do Francji.

Stany zjednoczone w Ameryce: — W listopadzie przyszło urzędowe doniesienie do prezydenta o objęciu rządów we Francj króla Filipa. Spodziewają się powszechnie, że w teraźniejszym stanie rzeczy pretensje amerykańskie do Francji raz ustalone i zabezpieczone zostaną.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616